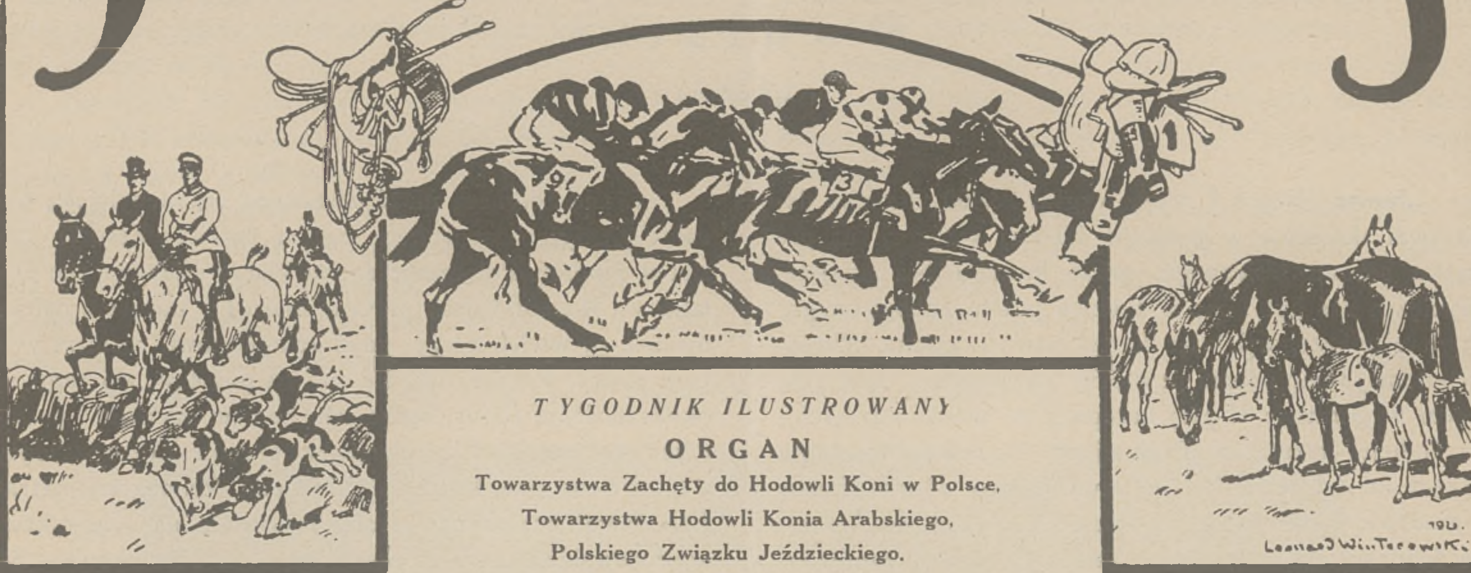
JEŹDZIEC i HODOWCA

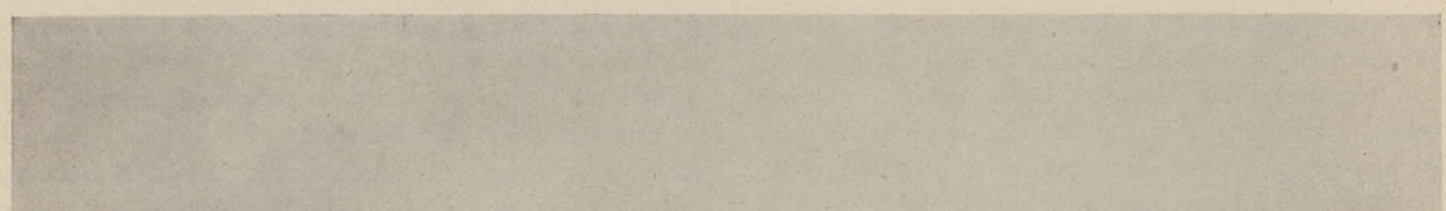


TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 3 grudnia 1932 r.** **Nr. 49.**



Jedna z wycieczek WARSZAWSKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ. M. in. widzimy: Prezesa Klubu p. Tadeusza Karszo-Siedlewskiego (1), Vice-Prezesów pp. Tadeusza Heyne (2) i Tadeusza Bełżeckiego (3) oraz Skarbniczkę p. Henrykową Aschkenasową (4).
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

Dwulatki

(Ciąg dalszy).

Jumar (biegał 7 razy, wygrał 23.400 złotych) debiutował skromnie w gonitwie III-ciej kategorji na początku sezonu jesiennego, gdzie kończył bez miejsca, zwycięzcą zaś był Los; w tydzień potem zdobył on gonitwę tejże kategorji, bijąc bardzo łatwo Lugduna. Wkrótce potem Jumar odnosi powtórne zwycięstwo, bijąc tym razem w gonitwie II-giej kategorji po walce wartościową Galicję (trzecia w Próbnej dla klaczek), Amaranta i Do-re-mi; trzecie kolejne zwycięstwo odnosi Jumar w gonitwie I-szej kategorji, gdzie bije pewnie wartościowe dwulatki: Losa (trzeci w Produce), wyżej wymienioną Galicję i szybką Markizę III.

Zwycięstwo nad takimi przeciwnikami coś mówi już o poważnych uzdolnieniach dwulatka, który występuje następnie w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1200 metrów), gdzie wysyłany bije tak groźnych przeciwników, jak Eclair II i Kuternoga. W następnej gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 1100 metrów) Jumar przeszedł bardzo źle i przegrał zupełnie, przyczem trudno było znaleść usprawiedliwienie aż tak rażącej porażki. Zwycięstwo w tej gonitwie odniósł Kuternoga. Wreszcie w gonitwie im. J. Reszkego (1300 metrów) Jumar wykazuje znowu krańcowo przeciwną formę i odnosi zaszczytne zwycięstwo, bijąc po walce dawnego swego rywala Losa, a dalej Janczara III i Kuternogę, który go o tydzień wcześniej pobił bez walki.

Ciemno-gniady Jumar, hodowli J. hr. Czarneckiego, odznacza się piękną budową; jest on synem Harlekina, podobnie, jak Jawor II oraz Jaspis i ta trójka ogierów, zgromadzona w stajni Lesznowskiej, zdaje się robi dobrą markę swemu ojcu. Matką Jumara jest Combres, córka Kirkconnel'a, która nieźle się u nas odznaczyła w hodowli, dając Episoda.

Piękny kasztan, przypominający mocno swego rodzonego brata Essora, **Grand Seigneur** (biegał 4 razy, wygrał 8.300 złotych) debiutował na początku sezonu jesiennego w gonitwie Próbnej dla ogierków, gdzie pobił go późniejszy zwycięzca gonitwy Sernickiej Jawor III, oraz Mr. Pinch, z tyłu zaś kończył Jawor II (późniejszy zwycięzca nagrody Widzowa). Po tej nieudanej próbie syn Bafura obniża swe aspiracje i w gonitwie III-ciej kategorji, a później w II-giej kategorji, odnosi dwa łatwe zwycięstwa nad niegroźnymi przeciwnikami. Wkrótce potem w nagrodzie Widzowa (1200 metrów), Grand Seigneur znowu występuje do walki z groźnymi przeciwnikami; ulega jedynie Jaworowi II, jednak bije Mr. Pinch'a (drugiego w Próbnej), Jawora III (zwycięzcę w Próbnej i Sernickiej) i trzy jeszcze dwulatki.

Grand Seigneur może poszczycić się niebylejaką parantelą, gdyż rodzeństwem jego są derbista Essor i oaksistka Finesse. Połączenie zatem klaczy Elaunay (po Delaunay i Rose d'Amour po Con amore) z Bafurem należy uważać za wielce udane, gdyż każdorazowo rezultat wypadł dobry. Przyczyniła się prawdopodobnie do tego ta okoliczność, iż Bafur, będąc sam koniem szybkim i posiadając w rodowodzie elementy speedu (Fervor, idący z krwi Bend Ora, Hannibal, Saraband, Martagon), natrafił z lewej, matczynej strony rodowodu na prądy krwi stayer'owskie (krew Isonomy'ego oraz Matchbox — St. Simon'a), dzięki czemu mogło nastąpić harmonijne wyrównanie obydwóch właściwości; że zaś ono faktycznie w dużej mierze nastąpiło — dowodem są trzy kolejne udane produkty, należące do elity swoich roczników, a mianowicie: Essor, Finesse i Grand Seigneur. Dla ścisłości przypomnieć należy, iż klacz jest maści gniadej, zaś dwa ogiery są kasztanami, dwaj ostatni w typie wielce podobni do siebie.

Doskonałej krwi **Marisetta** biegała 4 razy, wygrała 8.700 złotych. Debiutując w gonitwie Próbnej dla klaczek, Marisetta została w niej łatwą zwyciężczynią, bijąc w czasie o jedną sekundę lepszym od ogierków pole, złożone z sześciu współzawodniczek z Laweną i Galicją na czele. W Produce, gdzie zwyciężył Wisus, klaczka ta nie zajęła płatnego miejsca. Po dłuższej przerwie córka Clarissimus'a ukazuje się w gonitwie pozagrupowej (10.000 złotych, 1100 metrów) i mija celownik na czwartem miejscu za Kuternogą, Eclair'em II i trzyletnią Bibi Hanum, przed Jumarem. Wreszcie przy końcu sezonu Marisetta w gonitwie pozagrupowej (7.000 złotych, 1100 metrów) zajmuje trzecie miejsce o dwie długości za walczącymi zawzięcie: Gentry'm i Janczarem III.

Oczywiście z Marisetta'ą nie wszystko szło po myśli stajni i piękna ta, szpytowa kasztanka biegała prawdopodobnie poniżej swojej formy. Pochodzenie posiada pierwszorzędne, ojciec jej bowiem syn Radium, Clarissimus, reproduktor w znanem stadzie Jardy, posiada reputację pierwszorzędną i dał we Francji kilka koni zupełnie wybitnych; matka zaś jej Malle, dając Mospana i Montevideo, zarekomendowała się jaknajlepiej, będąc zaś córką Jus d'Orange'a i wnuczką Ajax'a, niesie w swych żyłach jaknajszlachetniejszą krew, na miarę nietylko polską, ale i europejską, nic więc dziwnego nie byłoby w tem, gdyby Marisetta weszła w roku przyszłym do elity swojej generacji.

Rodowód tej klaczki oparty jest na nagromadzeniu krwi Bend Or'a i St. Simon'a, tak często dziś spotykanem.

Znajdujący się w tejże stajni **Mr. Pinch** biegał 8 razy, wygrał 8.810 złotych. Debiutując w gonitwie Próbnej dla ogierków, kończył na drugiem miejscu za Jaworem III, a przed Grand Seigneur'em i Jaworem II. W Produce kończył bez miejsca, zaś w gonitwie II-giej kategorji minął celownik za Kuternogą.

Następnie Mr. Pinch zdobywa łatwo gonitwę II kategorji (1100 metrów) od Janczara III i Grand'a, w nagrodzie Widzowa (1200 metrów), finishując zajmuje trzecie miejsce za Jaworem II i Grand Seigneur'em, a przed Jaworem III. W gonitwie I-szej kategorji syn Tom Pinch'a odnosi łatwe zwycięstwo nad jedyną przeciwniczką Arabellą; w gonitwie im. Jana Reszkego nie zajmuje płatnego miejsca i nareszcie kończy trzecim za Losem i Grigollatis w gonitwie pozagrupowej przy końcu sezonu.



ECLAIR II, og. gn. ur. 1930 r. (Illuminator—Cylvella po Cyllius) hod. i własność p. L. Morzyckiego pod żok. Nowakiem. Obiecujący ten dwulatek wygrał w roku b. 11.800 zł.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

W karjerze Mr. Pinch'a widzimy zatem wiele podobieństwa z Marisettą, a jednak sznytowy ten ogierek klasę zdaje się posiada i winien ją udowodnić w przyszłości.

Co się tyczy pochodzenia, to jest on podobnie jak Marisetta owocem stanówki zagranicznej. Ojciec jego, Tom Pinch, jest synem cennego Hurry On'a; matka — Marionette jest klaczą dobrej krwi, pochodzi bowiem od angielskiego derbisty Cicero (Cyllene) i córki Llangwm.

W rodowodzie Mr. Pinch'a, z prawej i lewej strony, koncentrują się moderne prądy krwi, które wcześniej czy później mogą przyjść do głosu, pokrojowo zaś określić go można jako bardzo racing like.

Los biegał 7 razy, wygrał 14.724 złotych. Debiutował skromnie, zdobywając gonitwę III-ciej kategorji, gdzie pobił siedmiu przeciwników, między którymi znajdował się debiutujący Jumar. W gonitwie Produce ruszył źle (ostatni), a finishując odebrał trzecie miejsce Berninie i został pobity jedynie przez dwulatki klasy Wisusa i Arnolda, mając poza sobą prócz Berniny, Mr. Pinch'a, Kuternogę, Jawora III, Marisettę i Lawenę.

Zważywszy bardzo niekorzystny start Losa, oraz bardzo ostre tempo gonitwy (rekordowe), należy uznać formę Losa, wykazaną w powyższym wyścigu, za wzbudzającą pewien respekt.

Następnie Los stanął do startu w Middle Park Plate, gdzie, idąc jakiś czas na drugiem miejscu za Arnoldem, odpadł na zakręcie i kończył bez miejsca. W gonitwie I-szej kategorji Los kończy na drugiem miejscu za Jumarem, bijąc Galicję i Markizę III, poczem w połowie października odnosi łatwe zwycięstwo w gonitwie I-szej kategorji, gdzie bije Grigollatis i kończących daleko z tyłu współzawodników.

Następnie Los osiodłany został do współzawodnictwa w gonitwie im. J. Reszkego (1300 metrów), gdzie spotkać się miał z wartościowymi przeciwnikami. Z powyższej próby wychodzi z honorem: ruszywszy nieszczególnie, przegrywa po walce do Jumara, kończąc przed Janczarem III, Kuternogą, Etincelle, Rewirem i Mr. Pinch'em. Wreszcie Los zdobywa gonitwę pozagrupową (1200 metrów), gdzie bije łatwo Grigollatis, Mr. Pinch'a i Tinę.

Widzimy więc, iż Los w szczytowych momentach swojej karjery ustępował jedynie przed elitą swojej generacji. Jest on synem Fils du Vent'a, który w stawce rówieśników jego dał przedewszystkiem dwulatka klasy

Arnolda; matką jego jest szybka Fortuna II (Manton i Habe po Con amore). Zarówno ze strony ojca, jak i matki, widzimy w rodowodzie nagromadzenie krwi Galopin'a.

Syn Villars'a i Ruń **Kuternoga** biegał 7 razy, wygrywając 17.100 złotych. Debiutując, wygrał gonitwę III-ciej kategorji, gdzie pobił łatwo również debiutujących: Lincolna i Granda. W Produce nie odegrał roli, poczem na początku września zdobył łatwo gonitwę II-giej kategorji (w pobitem polu Mr. Pinch), aby następnym razem w gonitwie o kategorję wyżej zatryumfować łatwo nad jedynym zresztą przeciwnikiem Jarosławem.

Po dłuższej przerwie Kuternoga zjawia się na starcie w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1200 metrów), gdzie kończy blisko za Jumarem i Eclair'em II. Następnie odnosi zaszczytne zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 1100 metrów), gdzie wyszedłszy około trybun na front, bije bardzo pewnie o półtorej długości finishującego Eclair'a II, trzyletnią Bibi Hanum, a dalej Marisettę i Jumara, a więc wartościowych przeciwników.

Wreszcie w gonitwie im. J. Reszkego Kuternoga nie odegrał roli — zdaje się, że był nb. dość silnie potrącony.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wybitne pochodzenie Kuternogi, to przyznać musimy, iż pretendować on mógłby do wyczynów jaknajbardziej poważnych, będąc synem Villars'a, ojca tylu wartościowych koni i klaczy Ruń, która jest córką Fils du Vent'a i słynnej Liry. Jest on produktem doskonale zaaklimatyzowanej i bezcennej linji żeńskiej. Miejmy więc nadzieję, iż w przyszłości Kuternoga podtrzyma sławne tradycje swego rodu.

Wcześnie rozpoczęła swoją karjerę szybka **Apatin**; klaczka ta startując 8 razy, zdobyła 13.630 złotych. Debiutując w Łodzi na dystansie 900 metrów, już w połowie lipca, pobiła ona pięć przeciwniczek z Etincelle na czele, którą zwyciężyła łatwo. W następnej gonitwie (2.000 złotych, 900 metrów) klaczka ta kończy na trzeciem miejscu za Gentry i Tęczą II. W Warszawie Apatin zdobywa łatwo gonitwę III-ciej kategorji (850 metrów), gdzie bije debiutującą Grigollatis i sześciu jeszcze współzawodników. W następnej gonitwie (II-giej kategorji) córka Palü uległa swojej przeciwniczce Grigollatis, lecz wkrótce potem odnosi łatwe zwycięstwo w gonitwie I-szej kategorji (1100 metrów), gdzie bije dobre dwulatki: Gandhi'ego i Lawenę.

Na zasadzie powyższej performance, Apatin próbuje swych sił w poważniejszej konkurencji, mianowicie w końcu września ukazuje się ona na starcie w gonitwie pozagrupowej (7.000 złotych, 850 metrów), mając przeciwko sobie Wisusa i inne doskonałe 2-latki. Apatin błyska tu prawdziwym talentem, wykazuje wielką szybkość i bije łatwo Wisusa, a dalej Berninę, Amaranta i Markizę III. Zaszczytne to zwycięstwo kwalifikuje ją bardzo wysoko i pozwala stwierdzić, że speed jest wielkim jej atutem.

W następnej pozagrupowej gonitwie Apatin pozostała na starcie, zaś występując po raz ostatni, również w gonitwie pozagrupowej, kończyła bez miejsca zdaje się, że daleka już od formy, którą i tak trzymała bardzo długo, zwłaszcza, że jak na klacz nie żądano od niej mało.

Apatin jest córką Palü, początkującego reproduktora, po którym pierwsza stawka dwulatków ukazała się w minionym sezonie. Jest to stawka nieliczna, lecz zawierająca budowne i szybkie dwulatki, które rokują jaknajlepsze nadzieje synowi Landgrafa; Palü był w Niemczech doskonałym flyer'em, zaś reproduktory obdarzone speed'em często doskonale się u nas dziedziczą. Matka klaczki tej Niniche (Mindig i Nizette po Fontainebleau) jest kupiona u I. Mantaszewa i pochodzi z wielce zasłużonej u nas linji żeńskiej, z której pochodzą Nix i Culloden.

Galicja biegała 7 razy, wygrała 6.730 złotych. W gonitwie Próbnej mijała celownik jako trzecia za Marisettą i Laweną. Pozatem wygrała 2 pierwsze nagrody.

Oczywiście, krótką jest karjera dwulatka i nie zawsze ma on sposobność wykazania swojej rzeczywistej wartości, w każdym razie Galicja, chodząc w kompanji wartościowych rówieśników, dowiodła niejednokrotnie, iż galopować umie i że jest obdarzona przedewszystkiem speedem. Jako córka Bafura, po którym wszystko biega, wzbudza już ona w nas zaufanie, tembardziej, iż jest rodzoną siostrą wartościowego Fandango II.

(D. c. n.)

Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego.

Dyskusja na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" o kierunkach i metodach w ujeżdżaniu konia i przystosowywaniu go do użytku, jako konia wierzchowego, była w wysokim stopniu interesującą i pouczającą.

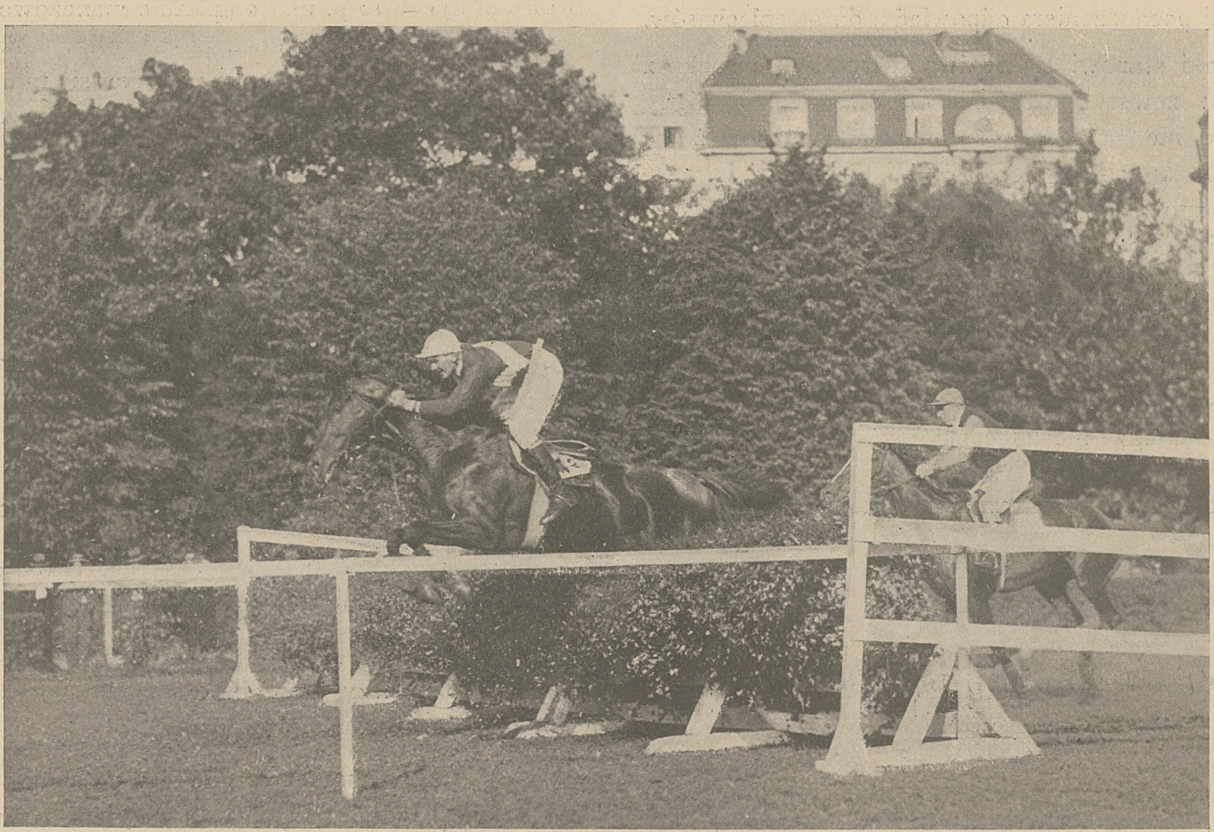
W dyskusji tej wyłoniły się dwa kierunki, które się wzajemnie zwalczały i każdy ze zwolenników jednego kierunku chciał udowodnić, że tylko jego jest życiowy i słuszny. Rzeczowo i bezstronnie rzecz biorąc, trzeba przyznać, że jeden i drugi kierunek ma dużo za i przeciw, a nie można absolutnie twierdzić, że tylko jeden jest racjonalny, a drugi nieżyciowy i skazany na wymarcie.

Rzecz jasna, że zwolennicy nowego kierunku „naturalnego" broniąc go mają dużo racji w argumentach przez siebie podawanych. W artykule mjr. Antoniewicza i mjr. Trenkwalda ma zupełną słuszność twierdzenie, że „Współczesne warunki wyszkolenia zmuszają do przygotowania

jeźdźców w stosunkowo bardzo krótkim czasie i do przystosowywania ich do warunków bojowych". Że metoda nowa „naturalna" jest o wiele prostszą i łatwiejszą, a przedewszystkiem o wiele mniej czasu na wyszkolenie zabierająca, aniżeli stara, maneżowa, nikt temu nie przeczy i z tego punktu widzenia ma ona rację bytu w nowoczesnem szkoleniu armji. Koń staje się wystarczająco zgrabnym i zwrotnym dla potrzeb bojowych, jednakowoż nie można się absolutnie z twierdzeniem zgodzić, że tą metodą ujeżdżony i chodzący koń pod jeźdźcem najmniej zużywa swe siły.

wego, a następnie dopiero w terenie, czy też na polowaniach lub w steeplu biegającego.

Celem wyszkolenia konia na maneżu nie jest, jak niektórzy mylnie sądzą, uzyskanie efektowności ruchów. Zadaniem ujeżdżenia konia na maneżu jest trwałe rozprężenie jego wszystkich stawów, które są od urodzenia sztywne, wygimnastykowanie go, wyrobienie u niego i wydoskonalenie jego naturalnych chodów, a przedewszystkiem wyrobienie zwrotności i dobrego zrównoważenia, wskutek czego koń taki ze znacznie mniejszem zużyciem sił swoich, jakoteż o wiele dłużej służbę swoją, jako koń wierz-



SZERYF, 6 l. og. kaszt. (Harrier — Szerena), wł. G. hr. Alvensleben-Schönborn, wygrywa pod chł. Kmieciem gonitwę płotową w Warszawie.
(*Fot.: N. Pełczyński —Warszawa*).

Metoda „naturalna", którą kpt. Caprilli w życie wprowadził, nie jest właściwie żadną nowością w sztuce jeździeckiej. Jest ona zastosowaniem do terenu i jazdy praktycznej tego samego sposobu ujeżdżania koni, jaki stosują trenerzy przy ujeżdżaniu koni wyścigowych. Tą metodą można nawet zupełnie dobrze konia ujeździć, ale z o wiele większym wysiłkim dla niego, bo musi on ciągle walczyć z jeźdźcem, dostosowując się do jego ciężaru w terenie, do którego noszenia nie jest stworzony, ani przyzwyczajony. Nim koń metodą naturalną dojdzie do równowagi pod jeźdźcem, musi przez walkę z nim więcej swych sił zużyć, niż przy ujeżdżeniu maneżowem.

Stare steeplery, które nigdy na maneżu nie chodziły, z czasem się też przez ciągłe noszenie ciężaru jeźdźca na grzbiecie ujeżdżają tak, że można na nich całkiem wygodnie w terenie i na polowaniach jeździć. Ale koń tak chodzący i cały ciężar w ruchu na przednich nogach opierający, musi się bezwzględnie prędzej zużyć. Przedewszystkiem przy większym i dłuższym wysiłku, muszą ucierpieć ścięgna nóg przednich więcej, aniżeli konia maneżo-

chowy do wszystkiego może wykonywać, niż koń maneżowo nieujeżdżony.

Koń maneżowo ujeżdżony musi również umieć rozwijać swoją największą szybkość w zrównoważeniu, jakkolwiek w innej formie, t. z. w rozciągnięciu większem swego korpusu, z wyciągniętą szyją do przodu i z podaniem głowy trochę w dół. Jakkolwiek koń taki nigdy tej szybkości nie osiągnie, co koń wyłącznie na szybkość trenowany i galopowany, to jednak wyższość takiego konia polega na tem, że o wiele prędzej najwyższą swoją szybkość potrafi rozwinąć, w tejże szybkości o wiele dłużej wytrzyma i o wiele prędzej daje się zatrzymać, zwracać, brać zakręty i pokonywać nierówności terenowe. Konie jedynie na szybkość trenowane zużywają się też o wiele prędzej od koni przedtem maneżowo ujeżdżonych. Rzecz jasna, że konia ujeżdżonego nie należy w terenie zbierać (stawiać), lecz trzeba mu dać się wydłużyć tyle, ile sam tego od jeźdźca wymaga. Koń zaś musi ciągle szukać oparcia o rękę jeźdźca z pełnem zaufaniem i oddaniem się. Oparcie to reguluje się automatycznie w tempie, im

ostrzejsze tempo, tem silniejsze oparcie i odwrotnie.

Żadnemu praktycznemu jeźdźcowi przez myśl nawet nie przejdzie ujeżdżać konia **jedynie** dla produkowania go na maneżu i li tylko dla celu jazdy maneżowej. Jazdę maneżową uważa każdy za środek do celu, a to środek do stworzenia wierzchowego konia uniwersalnego, który w zimie służy do jazdy na ujeżdżalni, na wiosnę i w lecie do zawodów konnych, czy to na skoki przez przeszkody, czy to do biegów dystansowych, do jazdy wzorowej military, hunter show, w jesieni do polowań, lub wreszcie, jeżeli klasą i pochodzeniem odpowiada, do steeplechasów.

Koń taki stanowi prawdziwą satysfakcję i rozkosz w dosiadaniu zawsze i wszędzie dla swego pana, nigdy i nigdzie go nie zawiedzie, na maneżu zrównoważony, wytrzyma wskutek swego spokoju i wytrwałości wszystkie trudy i znoje, z możliwie najmniejszem zużyciem swych nóg i ścięgien.

Służąc 12 lat zawodowo w kawalerji i w czasie całej służby niczem innem, jak jazdą konną się nie interesując, jeżdżąc dużo na publicznych wyścigach i zawodach konnych jeszcze przed wojną, doszedłem do bezwzględnego przekonania, że nieskończoną wyższość nad każdym koniem, wyścigowym nawet, jeżeli klasą odpowiada, ma koń ujeżdżony maneżowo, a potem biegający na polowaniach, czy też na wyścigach przeszkodowych.

Z czasów przedwojennych mam na to dużo przykładów i dowodów. Por. Rosenthal z 15 p. drag. austrj. kupił w 13 p. uł. konia pełnej krwi, (który był bardzo tanio nabyty przez swego poprzedniego właściciela z tego powodu, że na torach publicznych w Austrji nic nie mógł wygrać) dla siebie, jako konia wierzchowego. Koń ten nazywał się „Dick Turpin". Mając jednak stajnię wyścigową w Wiedniu, postanowił go spróbować w steeplach. Koń ten był w 13 p. uł. kompletnie maneżowo ujeżdżony. Wysławszy go do Wiednia, puścił go w kilku steeplach we Freudenau i Kottingbrunn; spotkał się tam „Dick Turpin" z bardzo dobrem i trudnem towarzystwem na starcie, mimo to jednak trzymał się dobrze i często przychodził z miejscem. Zachęcony tem por. Rosenthal, wysyła tego konia do Pardubitz i mianuje go do Wielkiego Pardubickiego steeplechase na dystansie 6.400 mtr. W biegu tym dosiadał go żokej Franz Janek. Koń ten wygrywa wielki pardubicki steeplechase, bijąc „Zeppelina" (po Farurey'u) znanego i doskonałego skoczka pod p. Tadeuszem Dachowskim i dużo innych poważnych współzawodników. Był to ogromny sukces, gdyż jest to jeden z naj-

---

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Dokończenie).

Ale dlaczego nazywa się ten kłus „ćwiczebnym", przy którym jeździec poddaje się zupełnie ruchom konia? Oczywiście dlatego, że on jest niezbędny przy ćwiczeniu konia... ale nie mniej i jeźdźca. Kto jest takim doskonałym jeźdźcem, który nie potrzebowałby ciągłego, bezustannego ćwiczenia się i gdzie ten koń, który nie musiałby być ciągle utrzymywany w największym stanie podatności i gibkości wszystkich części swego tułowia? (patrz Nr. 32, str. 381, p. 8 „J. i H.").

Nawet przy spacerze musimy szukać tego ruchu, tego chodu, tej postawy, które koniowi sprawiają jakąkolwiek niewygodę, ażeby ćwicząc kona właśnie w tych niewygodnych dla niego warunkach, zawczasu zapobiec rozwinięciu się sztywności i twardości jednego lub drugiego ze stawów lub mięśni.

Uwaga: naturalnie i ta praca przy spacerze ma się odbyć łagodnie i ma być dla konia prawie nieznaczna. Nie wolno stać się dręczycielem konia.

Niema dwuch zdań, że kłus angielski (naturalny) mniej nuży jeźdźca i konia, niż kłus ćwiczebny i dlatego jest racjonalnem kłusować po angielsku. Jednakowoż dla sprawdzenia sprawności (dojrzałości) stawiam moim przyjaciołom następujące pytania:

a) Czy jesteś w stanie uniezależnić pozycję swoich rąk i ramion zupełnie od ruchów swojego tułowia przy anglezowaniu. Innemi słowy, czy ręce twoje zostają nieruchome na swojem miejscu, niezależnie od sposobu kłusowania?

b) Czy przy powrocie na siodło dotykasz się całem twojem siedzeniem do siodła?

c) Czy w momencie powrotu do siodła możesz odjąć kolana i łydki od konia i przytem rozluźnić nogi w strzemionach?

Jeżeli odpowiadasz tym warunkom, wolno ci anglezować. Inaczej stoisz w strzemionach i waga twoja przeszkadza koniowi, zamiast mu pomagać. Gdy chcesz ćwiczyć konia, używaj kłusa ćwiczebnego — jesteś w nim bliżej do konia — możesz łatwiej śledzić za każdym ruchem i wpływ twojej wagi na konia możesz wykorzystać przy każdym, a nietylko co drugim kroku konia. Prawda, Fillis powiada, że przy ćwiczeniu konia obojętnem ma być, czy jeździec kłusuje ćwiczebnie, czy anglezuje. Nie zapominajmy, że Fillisami nie jesteśmy, ażeby móc postępować w myśl tej zasady, a przytem Fillis tresował swoje konie, a my tresować nie chcemy.

O galopie będziemy mówili przy punkcie c). W obecnym stanie ujeżdżenia naszego konia, starajmy się jaknajspokojniej galopować przy długich wodzach.

Czy chociaż w skromnej mierze ta pogawędka przyczyni się do osiągnięcia celu, wyłuszczonego na początku, t. j. zachęci naszych współbraci do jazdy konnej i utrzyma ich w wytrwałości? Nie wiem. Z pisanego słowa trudno się uczyć. Starałem się wyświetlić różne mylne pojęcia, które nasuwają się młodemu (nie co do wieku) jeźdźcowi i które wprowadzają go w błąd. Chciałbym, ażeby

trudniejszych biegów przeszkodowych na kontynencie. Zauważyć przytem należy, że koń stosunkowo tanio nabyty, był po tem zwycięstwie wyzyskiwany i biegał ciągle i to w dobrem towarzystwie, a ścięgna jego były zawsze w porządku. Osobiście jestem przekonany, że tenże Dick Turpin, wyrzucony swego czasu ze stajni wyścigowej z tego powodu, że nic nie mógł wygrać, nicby i później nie był zrobił, gdyby nie to, że całkiem przypadkiem został maneżowo ujeżdżony.

(C. d. n.)

Kazimierz Grocholski

Listy z Francji.

Sezon gonitw płaskich zakończył się we Francji w dniu 13 listopada rozgrywką miejscowego Grand Prix w Bordeaux, którą to nagrodę zdobył Sparklet, syn Son in Law'a, w paryskim zaś rejonie zakończył się ten sezon o dzień wcześniej.

W ostatnich tygodniach większe gonitwy przeznaczone były jedynie dla dwulatków na torze w St. Cloud. Criterium de St. Cloud na dystansie 2000 mtr. zdobył pewnie, odnosząc trzecie zrzędu zwycięstwo, Amador, syn Tapin'a, którego dzieci biegają dobrze, w szczególności jako dwulatki.

Co się tyczy Amadora, to jest on bezwątpienia dobrym stayer'em i każe zapewne mówić o sobie w roku przyszłym. Jeśliby uważać za miernik Commandeur'a, syna Biribi, a półbrata Commanderie, który kończył za Amador'em, jako trzeci, w ostatnim zaś dniu odniósł bardzo łatwe zwycięstwo — w takim razie Amador powinienby zająć poczesne miejsce wśród swoich rówieśników!

Duża gonitwa Thomas Bryon dla dwulatków, na dystansie 1500 metrów, osiągnęła wraz z przepadkami znaczną sumę — 265,000 fr. dla pierwszego konia, to też do startu stanęła bardzo liczna stawka.

jeźdźcy zrozumieli, że w większości wypadków nie koń ponosi winę, ale sam jeździec, że koń jest miłem, cierpliwem, posłusznem stworzeniem i że przywiązanie do konia nie powinno się ograniczyć do głaskania i dawania mu cukru, lecz ma się rozszerzyć na jazdę samą przez omijanie wymagania ruchów, do których on nie jest jeszcze przygotowany i zdolny.

Ażeby nie wprowadzać łask. Czytelniczek i Czytelników w błąd, muszę zaznaczyć, że metoda, którą się starałem wskazać, może się nadać tylko dla takich jeźdźców, którzy przy pomocy dzielnego instruktora, w wyjątkowych wypadkach nawet bez owej pomocy, potrafią po długich trudach siedzieć w siodle swobodnie i niezależnie od ruchów konia, którzy przytem są w stanie dawkować pomoce wodzy, wagi, łydek i ostróg takim delikatnym sposobem, jakiego wymaga dana chwila i którzy nigdy nie obawiają się upadku. Mam nadzieję, że takim jeźdźcom, o ile sami zechcą, uda się doprowadzić konia swego do finału punktów a) i b).

Wyprostowaliśmy naszego konia, prawa wodza znalazła znaczenie u niego, doprowadziliśmy go nawet do błędu (nadmierne ganaszowanie) i „wiszącego nosa"... ale gdzie równowaga, chociaż prowizoryczna?

Koń jest w równowadze, jeżeli jeździec stanowi z nim jedną całość. Napewno miałeś niejednokrotnie to uczucie, właśnie wtedy, gdy koń zwalniał chód i gdy byłeś zmuszony pchać go energicznie naprzód, a nigdy wtedy, kiedy koń mniej więcej uciekał. Ten stan zwolnienia chodu będzie się powtarzał coraz częściej. Koń będzie przytem wydawał postękiwania, które oznaczać mogą ulgę z tytułu poddania się swojemu losowi, albo narzekania. Grzbiet wygnie się do góry, aż do nieskończoności, żebra rozszerzają się o tyle, że masz wrażenie, że siedzisz na szerokiej beczce. Tylne kończyny odstają daleko od tułowia, szyja długa, wiszący nos znajduje się w niebezpieczeństwie dotknięcia się o ziemię. Wodze zwisają bezwładnie. Jeździec siedzi jak przylepiony do siodła, bezsilny i bezradny. Koń się rozprężył. Koń się rozpadł, poszczególne części tułowia straciły związek pomiędzy sobą. Znalazł koń równowagę, w której z trudem utrzymuje się na nogach. Jest bez woli i ma tylko jedno życzenie: pozostać w tej postawie. Nawet ostrogami trudno ci będzie zmienić jego ruchy. A gdy tego spróbujesz, to koń się przeraża, ucieka i położy się na wodzach. Tego nie rób, jeźdź jeszcze kilka minut stępem przy zupełnie oddanych wodzach i oprowadź konia osobiście kilkakrotnie po ujeżdżalni, pogłaskaj go serdecznie i daj mu cukru ile zechce.

Cześć i uznanie dla jeźdźca i konia.

A my pójdziemy z tobą razem na skromniutką kolacyjkę. Będziemy oszczędni, żeby móc dołożyć naszemu przyjacielowi po kilo owsa dziennie. Będziemy gawędzili o tem, co mamy w dalszym ciągu robić z naszym rozpadniętym koniem i jakim sposobem możemy rozebrane części jego tułowia zebrać i złożyć do nowego, celowego i korzystnego współdziałania.

Trudno, musisz się uzbroić w nową dozę cierpliwości.

Wilchelm Schön.

Pewną zwycięzczynią okazała się Bipearl, półsiostra fenomenalnej Pearl Cap, lecz po Biribi, która efektownym finishem minęła Rosch Haschana (Teddy) i Deudora'ę (Town Guard). Bipearl jest niedużą, siwą klaczką, bardzo mocno zbudowaną i powinnaby w wieku trzyletnim okazać się jedną z lepszych klaczy swego rocznika, tembardziej, że pobite przez nią dwulatki są wszystkie dobrymi performer'ami.

Tak więc, sezon gonitw płaskich 1932 roku został zakończony. Bohaterem tegoż wśród właścicieli był E. bar. Rothschild, konie którego wygrały 2.500.000 fr.; następnym na liście jest p. Duggan, właściciel Strip the Willow'a, tryumfatora w Derby i Grand Prix, którego konie wygrały 1.700.000 fr. Wśród żokei, dwaj młodzi francuzi: Duforez i Rabbe, wygrali obaj po 95 gonitw. Wśród reproduktorów (dokładnych danych statystycznych jeszcze nie posiadam) szczególnie odznaczyły się dwa ogiery, które w swoim czasie miały pierwszorzędną karjerę wyścigową — Massine i Biribi, ogiery młode, co należy uznać za zjawisko wielce pocieszające.

W osobnym artykule zatrzymam się nad przychówkiem tych dwóch reproduktorów, lecz sam już fakt, iż Massine dał najlepszego (sądząc po sumie wygranych) trzylatka roku Strip the Willow'a, zaś Biribi cały szereg udanych dwulatków, wśród trzylatków zaś przypuszczalnie dwie najlepsze klacze rocznika (zwycięzczyni Prix de Diane — Perruche Bleue i Kiddie) — stanowi zjawisko wielce interesujące!

Pharos, który dał w Anglji tak fenomenalny pierwszy przychówek z Cameronian'em na czele, nie ziścił nadziei, które w nim pokładano, a przynajmniej nie całkowicie. Mianowicie dał on cały szereg pożytecznych dwulatków, w szczególności sprinter'ów, lecz nie dał nic specjalnie wybitnego; być może, iż w roku przyszłym te konie będą biegać lepiej.

Gonitwy z przeszkodami odbywają się przy ogromnem zainteresowaniu. Właściciele, zachęceni wielce solidnemi nagrodami, coraz chętniej przeznaczają do tego sportu swoje konie, często obdarzone klasą lub „półklasą". Tak np. niedawno w Prix Finot (100.000 fr. dla trzylatków, jeszcze nie biegających w gonitwach przeszkodowych) debiutował i odniósł łatwe zwycięstwo faworyt tegorocznego Grand Prix de Paris — Premier Janvier, należący do Vicomte'a de Rivaud, bijąc mocne i duże pole. Karjerę przeszkodową również obrał sobie, rokujący swego czasu duże nadzieje, Ranny p. Henriquet i Roi du Jour p. Wildenstein'a. Spotkanie między sobą takich klasowych szermierzy na polu przeszkodowem, wzbudza naturalnie bardzo duże zainteresowanie.

Największa gonitwa (100.000 franków) dla koni starszych — Prix Montgomery, steeple chase na dystansie 5½ kilometra poprzez 22 wielce trudne przeszkody, rozegrana została, jako sensacja dnia: po przebyciu tak długiego dystansu, współzawodnicy zakończyli ją, jako dead heat (łeb w łeb), pomiędzy niosącym najwyższą w polu wagę (73 kg.) El Hadjar'em i niosącym 67 kg. synem Jus d'Orange'a (którego dzieci szczególnie dobrze biegają w wyścigach z przeszkodami) — Arbuste'm.

Rzadko można oglądać tak piękny finish!

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 16 listopada 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— REDAKCJE „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej", „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej", „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi", „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi", „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi" i „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi"—zwracają uwagę pp. hodowców na zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 199, poz. 234 i opublikowane również w Wiadomościach Wyścigowych Nr. 26.

Na zasadzie wyżej wymienionego zarządzenia, w drodze wyjątku do dn. 31 grudnia r. b., mogą być wpisane do wyżej wymienionych ksiąg stadnych konie nie zgłoszone do tych ksiąg we właściwych terminach.

Wszystkie więc konie, posiadające pod względem swego pochodzenia warunki do wpisania do tych ksiąg, lecz nie wpisanie dotąd tylko z powodu nie zgłoszenia ich w terminach przepisowych—należy obecnie zgłosić do Redakcyj odnośnych ksiąg celem wpisania.

Do zgłoszeń winny być dołączone świadectwa ich pochodzenia (certyfikaty).

— **Powstanie Warsz. Klubu Jazdy Konnej.** Amatorzy konnej jazdy odczuwali już od dłuższego czasu brak jakiejkolwiek organizacji, któraby ich grupowała i której działalność przyczyniłaby się do rozwoju i popularyzowania tego pięknego sportu przez urządzanie kursów konnej jazdy, wycieczek, imprez sportowych i t. p.

Grono osób, interesujących się czynnie sportem konnym, zwołało w dniu 7 listopada zebranie, na którem został ukonstytuowany „Warszawski Klub Jazdy Konnej".

Do władz Klubu powołane zostały następujące osoby: pp. Tadeusz Karszo-Siedlewski — Prezes, inż. Tadeusz Heyne — Viceprezes, Tadeusz Bełżecki — Viceprezes, Kazimierz Skarżyński — Prezes Komisji Technicznej, D-rowa Henrykowa Aschkenasowa — Skarbnik, Antoni Mieczkowski — Sekretarz.

Klub ma na celu działalność, zmierzającą ku propagandzie, rozwojowi, udostępnieniu i doskonaleniu jazdy konnej przez naukę jazdy konnej i uprawianie wszelkich sportów konnych.

Protektorat nad Klubem objął Pan Wojewoda Władysław Jaroszewicz.

Sekretarjat Klubu mieści się czasowo przy ul. Litewskiej Nr. 3, tel. 8-95-35.

— **Licytacja koni w Państwowej Stadninie w Janowie Podlaskim** odbyła się w dniu 24 listopada b. r. w maneżu stadniny, przy nielicznym zjeździe kupujących. Sprzedano 14 koni, za które osiągnięto sumę 4.910 zł. — otrzymując przeciętnie po 350,71 zł. za jednego konia.

Najwyższą sumę 600 zł. za 3 l. kl. czystej krwi arabskiej Kasydę (Farys II i Ferja po Bakszysz) zapłacił p. Władysław Kołaczkowski z Dobużek (Lubelskie), który nabył największą ilość koni.

Poniżej podajemy szczegółowy wykaz sprzedanych koni:

Wykaz sprzedanych koni na licytacji w Janowie-Podlaskim w dniu 24 listopada 1932 r.

L. p.	NAZWA KONIA	POCHODZENIE	RASA	NOWONĄBYWCA	CENA ZŁ.
1	11 l. kl. Dydona	Bakszysz i Korynna	cz. ar.	W. Kołaczkowski	300
2	3 l. kl. Kasyda	Farys II i Ferja	„	„	600
3	roczna kl. Mewa	Koheilan IV-3 i Kewa	„	„	520
4	tegoroczna kl. Nigerja	Hardy i Dydona	„	„	250
5	3 l. kl. Kapitulacja	Farys II i Federacja	„	K. Dziewulski	530
6	roczny og. Medal	Fetysz i Federacja	„	S. Zawadzki	170
7	tegoroczna kl. Niobe	Hardy i Erinja	ch. w cz. ar.	„	350
8	5 l. kl. Igła	Manton i Blaustrumpf	płn. kr. ang.	inż. M. Czarnecki	550
9	2 l. kl. Lanckorona	Fils du Vent i Delja	pół. kr. ang-ar.	K. Dziewulski	530
10	roczna kl. Milena	Amurath-Gidran i Grażyna	„	S. Grodzki, płk.	410
11	tegoroczna kl. Namitka	Amurath-Gidran i Delja	„	W. Kołaczkowski	200
12	tegoroczna kl. Nike	Fetysz i Eneida	„	K. Dziewulski	300
13	tegoroczna kl. Nina	O'Bajan i Dorota	„	„	150
14	tegoroczny og. Nestor	O'Bajan i Herodjada	„	W. Masłowski	50

— **Do stada p. Józefa Skolimowskiego** nabyta została z likwidowanego stada p. Wacława Szczypiorskiego klacz wys. półkrwi Amina (Radża i Unja) z ogierkiem tegorocznym po Palamedesie.

— **Z likwidowanego stada p. Wacława Szczypiorskiego** sprzedane zostały p. Zygmuntowi Broniewskiemu, stado Garbów, następujące klacze pełnej krwi: 1) Bandura po Második i Bangle; 2) Mathilde II po Balsamo i Mathilde, ze źrebakiem po Palamedesie i 3) Kara-teke po Tuki i Kraft. Wszystkie trzy klacze pokryte są Palamedesem.

— **Youngminster,** og. płn. nabyty został od p. J. Skolimowskiego do stada Surhów p. Z. Skolimowskiego i przeznaczony do pokrycia części matek typu remontowego.

— **Z toru wyścigowego w Warszawie.**

Stajnia p. B. Hessena oddała swe konie pod opiekę trenera S. Kowalskiego.

Żokej Pasternak został zaangażowany do stajni „Natalin".

Żokej Fomienko podpisał umowę ze stajnią „Bobownia" i stajnią p. A. Tuńskiego.

Żokej Nowak pozostaje nadal w stajni publicznej p. L. Rüdigera.

Nie podpisali kontraktu dotychczas żokeje: Magdaliński, Szyszkowski, Czernuszenko, Sakowicz i Dorosz.

Żokej Jagodziński został zaangażowany do stajni pp. J. i H. Strzemińskich; drugie jazdy zarezerwowała sobie stajnia pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego.

Żokej Sakowicz po upadku w dniu 18 października z klaczy La Vallière, powraca po wyjściu ze szpitala do zdrowia.

Żokej S. Michalczyk pełni służbę wojskową w 4-tym pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie.

Trener S. Michalczyk został zaangażowany i już wyjechał do Golejewka do stajni J. hr. Czarneckiego, która po kilkuletniej przerwie powraca aktywnie na tor wyścigowy.

Tor wyścigowy opuściły stajnie: „Ktery-Szepietów", p. M. Bersona, L. J. bar. Kronenberga, pułk. W. Andersa i p. H. Laskowskiego.

Czasowo przebywają na torze stajnie pp. K. i S. Enderów oraz J. hr. Alvensleben-Schönborna.

Stajnia pułk. W. Andersa nabyła od A. hr. i A. margr. Wielopolskich następujące konie: Izobar, 3 l. og. gn. (Parachute — Sobótka), Irri Garia, 3 l. kl. c. gn. (Parachute — Iskra), Hanka, 4 l. kl. gn. (Priesterwald — Rosenmaid), Damsel, 3 l. kl. kaszt. (Fils du Vent — Resolute), Imp, 3 l. og. kaszt. (Parachute — Strypa), Instar, 3 l. og. c. gn. (Parachute — Marichette).

Medea, klacz roczna (Mah Jong — Circe) hod. Stadniny Państwowej w Kozienicach, zachorowała podczas transportu do Warszawy i padła po przewiezieniu na tor mokotowski.

Barka, roczna kl. kaszt. (Brutus — May Rose), hod. i własność pp. St. Janasza, przybyła do stajni publ. p. L. Rüdigera.

Kruszwica, 3 l. kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge), własność pp. J. i H. Strzemińskich, została nabyta z powrotem do Stadniny Państwowej w Kozienicach.

Burłaj, 5 l. og. gn. (Manton — Bursa), własność st. „Ktery-Szepietów", został nabyty przez por. Bukowieckiego.

Temperament, 4 l. og. gn. (Manton — Rybitwa), własność stajni „Ktery-Szepietów", został nabyty przez por. Łuszczewskiego.

— **Zarząd Małopolskiego Klubu Jazdy** licząc się z większą frekwencją koni na wyścigach konnych w Zakopanem, zarezerwował i ma we własnym zarządzie pewną ilość boksów, wobec czego, w interesie pp. właścicieli stajen leży najrychlej zamówić w Sekretarjacie Małopolskiego Klubu Jazdy (do 12 grudnia, Lwów, ul. Romanowicza 11-a, Inspektorat Armji, po 12. XII, Zakopane, Hotel Bristol) boksy, składając zgóry po 5 zł. od każdego zamówionego boksu.

— **Ze stada Wituchowo** hr. Zofji Mycielskiej nabył rtm. Cierpicki rocz. ogierka Talar po Harlekinie i Talassa.

Klacz Heloise po King's Prize i Cylla została sprzedana Komisji Remontowej Nr. 2 w Poznaniu za 1.725 zł. Heloise wygrała jako trzylatka w bież. roku w Poznaniu trzy pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę.

STATYSTYKA WYŚCIGOWA W WARSZAWIE ZA ROK 1932.

— **Wygrane stajen** (podane w wysokości nominalnej przewidzianej przez program):

		zł.
1)	st. „Lubicz"	344.820
2)	st. „Natalin"	303.879
3)	Berson Michał	218.220
4)	Róg Michał	203.771
5)	st. „Alba"	141.835
6)	st. „Łochów"	128.120
7)	st. „Bartoszówka"	106.998
8)	Wąsowski Mieczysław	104.995
9)	st. „Ktery-Szepietów"	96.700
10)	Tuński Aleksander	92.850
11)	Dydyński Lesław	91.626
12)	Falewicz Tadeusz i Orłowski Zygmunt	87.687
13)	Strzemińscy J. i H.	85.334
14)	Enderowie K. i S.	79.235
15)	Schweizer Ludwik	66.870
16)	Grzybowski Eugenjusz	58.050
17)	st. „Topór"	54.520
18)	Nowacki Czesław	53.260
19)	Plisowski Konstanty, gen.	51.590
20)	Hessen Borys	49.685
21)	Grono ofic. Korpusu Ochrony Pogranicza	49.050
22)	Anders Władysław	41.945
23)	L. J. bar. Kronenberg	40.865
24)	Grono oficerów I p. Ul. Krechowieckich	38.950
25)	Budny Antoni	34.820
26)	st. „Bobownia"	33.840
27)	Bronikowski Czesław	32.670
28)	Laskowski Henryk	29.470
29)	Mielżyński hr. Ignacy	25.650
30)	Cierpicki Zygmunt	23.120
31)	Bieńkowski Ludwik	20.930
32)	Święcicki Jerzy	19.145
33)	Jaśkiewicz Władysław	18.720
34)	Morzycki Lucjan	18.540
35)	Dobiecki Zbigniew	18.410
36)	Rakower Jakób	17.770
37)	st. „Web"	17.440
38)	Alvensleben-Schönborn hr. J.	17.370
39)	Yellow B.	17.000
40)	Babeccy M. i T.	16.070
41)	Grono oficerów 10 pułku Ułanów	15.500
42)	Bareja J.	15.050
43)	Rüdiger Leon	14.620
44)	Mieczkowski Antoni	14.610
45)	Rogowski Roman i Koźmiński Ksawery	13.430
46)	st. „Chszczonów"	12.880
47)	Zabłocka Irena	12.480
48)	Kołkiewicz F.	12.400
49)	Chmielewski F. i Łyżwiński J.	12.030
50)	Kamionko Wacław	11.940
51)	Grono oficerów 8 pułku Ułanów	11.760
52)	st. „Sewilla"	11.350
53)	Królikiewicz Adam	11.190
54)	st. „Strzemię"	11.040
55)	Voit W.	10.980
56)	Mirny Wiktor	10.900
57)	Froman Jakób	10.490
58)	Michelis Janusz	10.000
59)	Lipski Tadeusz	8.800
60)	Olszowski Wacław	8.540
61)	Bobiński Władysław	8.310
62)	Linhardt Wacław	8.100
63)	Peretjatkowicz Bronisław	7.880
64)	Dydyński L. i Strzelecki W.	7.750
65)	Żółkiewski Jerzy	7.650
66)	Stokowski Janusz	7.290
67)	Antoniewicz Michał	7.260
68)	Bruszewski C. T.	7.110
69)	Chmielewski F.	6.990
70)	st. „Kobylany"	6.730
71)	Piramidow Julja	5.920
72)	Krzyżanowski Adam	5.710
73)	Kostkiewicz Tadeusz	5.640
74)	Makowski Kazimierz	5.565
75)	Alvensleben-Schönborn hr. Gizela	5 160
76)	Brzezicki Bolesław	4.980
77)	Kubicki Eugenjusz	4.300
78)	Grono oficerów 9 pułku Strzelców Konnych	3.940
79)	Rachwalski E.	3.840
80)	Zgorzelski Władysław	3.760
81)	Komorowski hr. Stanisław	3.440
82)	Radwanowa Halina	3.240
83)	16 pułk Ułanów	3.010
84)	Daszewski Michał	3.000
85)	Grabowski Bronisław	2.850
86)	Rojowski Kazimierz	2.820
87)	Korzbok-Łącki hr. Stanisław	2 730
88)	Sosnowski Jerzy	2.730
89)	Bohdanowicz Michał	2.710
90)	Cybulscy A. i J.	2.660
91)	Janasz Stanisław	2.400
92)	Grono oficerów 6 pułku Strzelców Konnych	2.400
93)	Piniński hr. Władysław	2 340
94)	Święcicki Ksawery	2.130
95)	Narewski Zygmunt	1.900
96)	Woyciechowski Zygmunt	1.580
97)	Grycendler Tadeusz	1.260
98)	st. „Junosza"	1.210
99)	Bukowiecka Jadwiga	960
100)	Rościszewski Jerzy	960
101)	st. „Nałęcz"	720
102)	Komorowski hr. T. i Wężyk S.	480
103)	Kownacki E. i Ujejski W.	420
104)	Stadnicki hr. K.	150

— **Premje hodowlane** (podane w wysokości nominalnej przewidzianej przez program):

		zł.
1)	Czartoryski ks. Adam	28.314
2)	Stadnina Państwowa	27 613
3)	Potocki hr. Alfred	23 264
4)	Róg Michał	20.756
5)	Berson Michał	18.591
6)	Kresowa Spółka Hodowlana	15.025
7)	Czarnecki hr. Janusz	15.023
8)	Wężyk Franciszek	11 406
9)	Budny Antoni	10 925
10)	Dzierzbicki Kazimierz	10.291
11)	Bracia Mencel	8.212
12)	Dydyński Lesław	7.311
13)	st. „Ktery-Szepietów"	7.111
14)	Woźniakowski Henryk	6.474
15)	Olszowski Aleksander	6.440
16)	Zamoyski hr. Konstanty	4.581
17)	L. J. bar. Kronenberg	4.454
18)	Tarnowski hr. Zdzisław	3.972
19)	Heydel bar. Wojciech	3.830
20)	Cichowski Henryk	3.748
21)	Alvensleben-Schönborn hr. J.	3.668
22)	Grzybowski Eugenjusz	3.560
23)	Orpiszewski Ludwik	3 415

		zł.
24)	Ender Stefan	3.187
25)	Ostoia-Ostaszewska Aniela	3.028
26)	Ender Karol	2.853
27)	A. hr. i A. margr. Wielopolscy	2.669
28)	Bronikowscy A. i J.	2 581
29)	Szwejcer Bronisław	2.497
30)	Hulewicz Jerzy	2.326
31)	Zamoyski hr. Władysław	2.277
32)	Wydżga Bohdan	2.084
33)	Łempicki August	1.952
34)	Święcicki Witold	1.915
35)	Morzycki Lucjan	1.854
36)	Daszewski Wacław	1.841
37)	Dobiecki Zbigniew	1.841
38)	Tow. Popierania Hodowli Koni pełnej krwi 17 pułku Ułanów Wielkopolskich	1.800
39)	Wodziński Kazimierz	1.742
40)	Morstin hr. Andrzej	1.727
41)	Szczypiorski Wacław	1.602
42)	Rytel Mieczysław	1.442
43)	Czaykowski Roman	1.415
44)	Bartmański J.	1.414
45)	Komorowski hr. Stanisław	1.396
46)	Czacki hr. Stanisław	1.389
47)	Baczyński Czesław	1.335
48)	Biskupski Konstanty	1.287
49)	Hutten-Czapski Józef	1 229
50)	Maryewski Stanisław	1.208
51)	Ziętarski Bohdan	1.089
52)	Janasz Stanisław	1.045
53)	Niewiarowski Wacław	1.008
54)	Henckel von Donnersmark E.	827
55)	Iłłakowicz Witold	803
56)	Karski Aleksander	782
57)	Walicki Bronisław	778
58)	Wysocki Wacław	722
59)	Grzybowski Stanisław	697
60)	Płachecki Janusz	640
61)	Łaszkiewicz Jan	608
62)	Czermiński K.	589
63)	Lubomirski ks. Stanisław	588
64)	Krzyżanowski Adam	571
65)	Lubomirski ks. Heronim	546
66)	Skarbek hr. Karol	514
67)	Potocki hr. Andrzej	498
68)	Karłowski Stanisław	444
69)	Wojtowiczowa Helena	440
70)	Żółkiewski Jerzy	432
71)	Kugler Ludwik	430
72)	Marylski Antoni	421
73)	Lubomirska ks. Krystyna	390
74)	Wężyk Feliks	344
75)	Mycielska hr. Cecylja	336
76)	Younga Adam	329
77)	Lubomirski ks. Tomasz	322
78)	Rojowski Kazimierz	282
79)	Korzbok-Łącki hr. Stanisław	273
80)	Zamoyski hr. Maurycy	204
81)	Niemojewski Konrad	196
82)	Łęski W.	180
83)	Pietraszewski T.	172
84)	Ender E.	168
85)	Mielżyński hr. Ignacy	163
86)	Jakubowski-Starza J.	110
87)	Tymowski J.	90
88)	Grodziński Aleksander	82
89)	Olszowski Janusz	75
90)	Szwejcer Michał	21

STATYSTYKA JAZD

w gonitwach rozegranych na torze w Warszawie w roku 1932.

Panowie:

		I	II	III	Bez miejsca	Razem jazd
1)	Tuński Aleksander	3	1	1	3	8
2)	Rómmel bar. Karol	2	2	1	1	6
3)	Bylczyński Konstanty	1	2	2	1	6
4)	Borkowski Eugenjusz	1	—	—	1	2
5)	Bierzyński Paweł	—	1	—	—	1
6)	Bobiński Władysław	—	1	—	—	1
7)	Rozwadowski K.	—	—	1	—	1
8)	Bohdanowicz Michał	—	—	—	1	1
9)	Kwieciński Jerzy	—	—	—	1	1
10)	Kociejowski St.	—	—	—	1	1
11)	Strużyński Jerzy	—	—	—	1	1
12)	Żwan J.	—	—	—	1	1
13)	Rostworowski hr. A.	—	—	—	1	1

Żokeje:

		I	II	III	Bez miejsca	Razem jazd
1)	Jagodziński Kazimierz	74	61	54	125	314
2)	Michalczyk Stefan	66	63	48	118	295
3)	Magdaliński Ignacy	59	55	57	92	263
4)	Stasiak Walenty	54	32	44	64	194
5)	Pasternak Stanisław	51	53	47	87	238
6)	Fomienko Aleksander	49	51	47	119	266
7)	Jednaszewski Marjan	48	31	42	82	203
8)	Chatisow Konstanty	40	28	24	58	150
9)	Gołowkin Płaton	30	23	32	88	173
10)	Nowak Zenon	24	22	28	86	160
11)	Szyszkowski Jerzy	21	20	18	88	147
12)	Czernuszenko Daniel	11	14	13	36	74
13)	Dorosz Józef	10	16	15	34	75
14)	Górecki Józef	6	13	10	44	73
15)	Klamar Grzegorz	3	10	8	35	56
16)	Olejnik Józef	2	5	4	12	23
17)	Nowicki Wacław	2	3	1	29	35
18)	Sakowicz Jan	1	4	3	25	33
19)	Ziemiański Stanisław	1	1	—	3	5
20)	Gajewski Jan	—	1	—	5	6

Jeźdźcy:

		I	II	III	Bez miejsca	Razem jazd
1)	Klamar Grzegorz[1])	29	19	21	44	113
2)	Gibek Władysław	25	24	28	59	136
3)	Tobjasz Jan	17	24	25	54	119
4)	Rok Stanisław	16	10	8	68	102
5)	Kusznieruk Ludwik	15	18	21	48	102
6)	Janusik Stanisław	13	19	17	87	136
7)	Raniewicz Wiktor	11	10	7	5	33
8)	Matuszewski Józef	6	5	3	22	36
9)	Lipowicz Michał	6	4	11	22	43
10)	Cherubim Stefan	6	4	4	4	18
11)	Górecki Michał	5	8	3	18	34
12)	Mugaj Antoni	3	3	7	12	25
13)	Olejnik Józef[2])	3	3	2	10	18
14)	Wyżgalski Franciszek	2	3	4	6	15
15)	Dylik Stanisław	2	3	2	5	12
16)	Jagodziński Józef	1	2	1	11	15
17)	Radomski Wincenty	1	1	4	6	12
18)	Raniewicz Michał	1	—	—	13	14
19)	Kawalec Juljusz	1	—	—	2	3
20)	Wojtkowiak Czesław	1	—	—	—	1
21)	Balcer Wacław	—	3	1	6	10
22)	Kordacz Józef	—	3	1	2	6
23)	Roguski Stanisław	—	1	—	2	3

[1]) Jeździec Klamar Grzegorz wygrał dnia 11 października na og. Konsul 150 gonitwę i przeszedł do kategorji żokeji.

[2]) Jeździec Olejnik wygrał dnia 27 października na kl. Idaho 150 gonitwę i przeszedł do kategorji żokeji.

Chłopcy:

		I	II	III	Bez miejsca	Razem jazd
1)	Bogobowicz Jan	12	15	11	32	70
2)	Balcer Witold	11	8	6	28	53
3)	Lewandowski Zygmunt	7	14	15	53	89
4)	Pulc Stanisław	6	2	5	10	23
5)	Dejner Aleksander	4	2	2	4	12
6)	Bury Henryk	4	—	1	3	8
7)	Kania Józef	3	6	4	22	35
8)	Głowacki Stanisław	3	4	3	6	16
9)	Gruda Jan	3	—	1	23	27
10)	Balcer Aleksander	2	3	5	16	26
11)	Luczko Jerzy	2	3	2	10	17
12)	Kusznieruk Jan	2	1	2	8	13
13)	Krzyżak Władysław	2	1	1	6	10
14)	Kłoszewski Stanisław	1	5	—	13	19
15)	Polesiak Lucjan	1	2	4	1	8
16)	Domaszewski Antoni	1	—	2	4	7
17)	Kmieć Franciszek	1	—	1	2	4
18)	Korecki Stanisław	1	—	—	3	4
19)	Andrzejczak Ludwik	1	—	—	5	6
20)	Osiński Antoni	1	—	—	5	6
21)	Ujazd Stanisław	—	2	2	3	7
22)	Wojtkowiak Czesław	—	2	—	—	2
23)	Roman Ludwik	—	1	—	2	3
24)	Rudzki	—	1	—	2	3
25)	Poniecki Józef	—	—	3	8	11
26)	Wilhelm Gwido	—	—	1	—	1
27)	Własiuk Michał	—	—	1	2	3
28)	Magdy Dymitr	—	—	1	1	2
29)	Bogobowicz Stefan	—	—	1	—	1
30)	Kasprzak Józef	—	—	—	1	1
31)	Konieczny Jan	—	—	—	1	1
32)	Kowalczuk Grzegorz	—	—	—	1	1
33)	Olejnik	—	—	—	1	1
34)	Polaczyk	—	—	—	1	1
35)	Raniewicz Wacław	—	—	—	1	1
36)	Śnieg	—	—	—	1	1
37)	Szymański	—	—	—	1	1
38)	Gibek Stanisław	—	—	—	3	3
39)	Łukowiak	—	—	—	3	3
40)	Dylik Józef	—	—	—	4	4
41)	Kowalski Wacław	—	—	—	4	4

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Manchester,** 26 listopada.

Manchester November Handicap Plate, 1.276 Ł. — 2400 mtr.

1. Hypostyle, 3 l. kl. gn. (Son in Law — Hippy) Mrs Chester Beatty, 46³/₄ kg., ż. A. Richardson,

2. Guiscard, 4 l. wał. (po Gay Crusader) lorda Derby, 55 kg., ż. T. Weston,

3. Isthmus, 4 l. wał. (po Belsize) Mr. H. F. Clayton, 48 kg., ż. W. Nevett;

bez miejsca: 4. Arena, 5. Cobequid, 6. Scardroy, 7. Sans Espoir, 8. Lingerie, 9. Apperley, 10. Epicure, 11. Pahokee, 12. Anna, 13. Dictum, dalej Overall, North Drift, Clogheen, Silver Castor, Rock Star.

Wygrane o 1½ — ³/₄ dług. Czas: nie mierz.

Zakłady: 20:1, 8:1, 17:2.

Wyścig ten wygrał w 1922 r. jako 5-cio letni og. **Torelore,** obecnie nasz państwowy reproduktor, bijąc pod żok. B. Carslake 13-tu konkurentów.

HYPOSTYLE, kl. gn. ur. 1929 r. w st. Mrs. Chester Beatty.	Son in Law 5	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Darkie	Thurio 2
				Insignia 9
		Mother in Law	Matchmaker 22	Donovan 7
				Match Girl 22
			Be Cannie	Jock of Oran 18
				Reticence 5
	Hippy	Swynford 1	John o'Gaunt 3	Isinglass 3
				La Fleche 3
			Canterbury Pilgrim	Tristan 10
				Pilgrimage 1
		Hippolyte	Veles 4	Isinglass 3
				Velleda 4
			Abbots Anne	Rightaway 11
				Sister Lumley 4

— **Listy notowań** na przyszłoroczne Derby angielskie ukazały się już w Londynie, przedstawiają się one następująco:

10:1	Manitoba	16:1	Felicitation
10:1	Hyperion	16:1	Scarlet Tiger
12:1	Canon Law	20:1	Colorow
14:1	Statesman	20:1	Gino
14:1	Lochiel	20:1	Jesmond Dene
16:1	Colaroma	20:1	Light Sussex.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 27 listopada.

Prix La Haye Jousselin, 125.000 fr. — 5500 mtr. Steeplechase.

1. Andromaque II, 4 l. kl. kaszt. (Monarch — Joyeuse XI) R. Haim, 61 kg., ż. J. Frigoul.

2. Arbuste, 6 l. wał. (po Jus d'Orange) Mme J. Vasseur, 70½ kg., ż. J. Luc.

3. Agitato, 5 l. og. (po Melbourne) E. Ballero, 69 kg., ż. R. Lock;

bez miejsca: Blason, El Hadjar, Derby, Millionnaire II, La Fregate, Clarimus, Les Trois Epis, Heugon, Brida, Le Miracle, Sanscrit, Floreador.

Wygrane o 1½ dł. — kr. łeb. — 2 dł. Czas: 7:19.

Tot.: 148, 52, 75, 34:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 49

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ¹/₈ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.